

Prezentując fragmenty homilii Ojca Świętego przepraszamy Czytelników za okaleczenia, nieuchronne przy dokonywaniu wyboru z takiej całości. Ograniczeni brakiem miejsca próbujemy przekazać to, co naszym zdaniem najważniejsze w posłaniu Jana Pawła II do narodu. Pomijamy homilię na Jasnej Górze, ponieważ - jako jedyna - transmitowana była w ogólnopolskim programie TV

Warszawa, katedra, 16 VI: ... Pozwólmy ogarnąć się tajemnicy Odkupienia. Wszyscy stoimy pod krzyżem. Cała ludzkość wciąż stoi pod krzyżem. Nasz naród od tysiąca lat stoi pod krzyżem. Pozwólmy się ogarnąć tajemnicy Odkupienia: tajemnicy Syna Bożego! W niej to odsłania się także do końca jakże nieraz trudna do rozwikłania - tajemnica człowieka. I okazuje się, poprzez wszystkie cierpienia i upokorzenia jego - człowieka - najwyższe powołanie.

Wraz z wszystkimi moimi rodakami - zwłaszcza z tymi, którzy najboleśniej czują cierpki smak zawodu, upokorzenia, cierpienia, pozbawienia wolności, krzywdy, podeptanej godności człowieka, staje pod krzyżem Chrystusa, aby na ziemi polskiej odprawić nadzwyczajny jubileusz Roku Odkupienia.

Staje - i wiem, że jak niegdyś na Kalwarii, za u stóp tego krzyża stoi Matka Chrystusa.

Pierwszy etap mojej jasnogórskiej pielgrzymki w związku z sześćsetną rocznicą Wizerunku Matki Chrystusa prowadzi do Katedry warszawskiej, do grobu wielkiego Prymasa Tysiąclecia, Kardynała Stefana Wyszyńskiego. /.../

Dziękujemy dziś Trójcy Przenajświętszej za to ewangeliczne, paschalne dzieło dziecięce Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który pod krzyżem Chrystusa stawał zawsze razem z Maryją. "Wszystko postawiłem na Maryję". Wobec niej czuł się jak apostoł Jan, jak przybrany syn i jak rozmówany w Bogarodzicy "niewołnik miłości". W tym bezwzględnym oddaniu znajdował swoją duchową wolność: tak był wolnym człowiekiem - i uczył nas, swoich rodaków, prawdziwej wolności. Był nieustraszoną rzecznikiem godności każdego człowieka oraz dobrego imienia Polski wśród narodów Europy i świata. /.../

Dziękując Trójcy Przenajświętszej za wielką postać Prymasa Tysiąclecia, prosimy Króla wieków, aby nie niszczyło głębokiego fundamentu, jaki dane Mu było założyć w duszy Ludu Bożego na całej polskiej ziemi. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Warszawa, Stadion K-lecia, 17 VI: ... Jak człowiek czuje, że powinien odnieść moralne zwycięstwo, jeśli jego życie ma posiadać właściwy sens - podobnie i naród, który jest wspólnotą ludzi. Stąd poprzez cały wiek XIX trwały nieustraszone wysiłki zmierzające do odbudowy moralnej oraz do odzyskania niepodległości politycznej, co nastąpiło w wyniku pierwszej wojny światowej. Mówię o tym dlatego, że dzieje Narodu wpisują się w nasz ojczyzny jubileusz sześćsetniowiecia obecności Maryi - Królowej Polki na Jasnej Górze. Tam też się znajdują swój głębi rezonans zwycięstwa i klęski. Stamtąd stale idzie wezwanie, ażeby nie poddawać się klęsce, ale szukać dróg do zwycięstwa. Chrystus jest "Ojcem przyszłego wieku", a Królestwo Boże przekracza wymiar spraw doczesnych. Równocześnie jednak Chrystus jest "wczoraj i dzisiaj" - i tu się spotyka się z każdym z nas, z człowiekiem każdego pokolenia, tu spotyka się również z narodem, który jest wspólnotą ludzi. Z tego spotkania pochodzi owe wezwanie do zwycięstwa w prawdzie, wolności, sprawiedliwości i miłości, o którym mówi Jan XXIII w encyklice "Pacem in terris". /.../

Pragnienie zwycięstwa, szlachetnego zwycięstwa, zwycięstwa okupionego trudem i krzyżem, zwycięstwa odnieszonego nawet poprzez klęski - należy do chrześcijańskiego programu życia człowieka. Również i życia Narodu. /.../

Jednakże Naród nade wszystko musi być o własnych siłach i rozwijać się o własnych siłach. Sam musi odnieść to zwycięstwo, które Opatrzność Boża zadaje mu na tym etapie dziejów. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że nie chodzi o zwycięstwo militarne, jak przed trzystu laty - ale o zwycięstwo natury moralnej. To ono właśnie stanowi istotę wielokrotnie proklamowanej odnowy. Chodzi tu o dojrzały ład życia narodowego i państwowego, w którym będą respektowane podstawowe prawa człowieka. Tylko zwycięstwo moralne może wprowadzić społeczeństwo z rozbitcia i przywrócić mu jedność. Taki ład może być zarazem zwycięstwem rządzących i rządzonych. Trzeba do niego dochodzić drogą wzajemnego dialogu i porozumienia, jedyną drogą, która pozwala Narodowi być pełnią praw obywatelskich i posiadać struktury społeczne odpowiadające jego słusznym wymogom; wyzwoli to poparcie, którego państwo potrzebuje, aby mogło spełnić swoje zadania i przez które Naród rzeczywiście wyraża swoją suwerenność.

Niepokalanów, 18 VI: ... W dniu 10 października ubiegłego roku dane mi było wynieść na ołtarze Kościoła Powszechnego św. Maksymiliana Marię Kolbego, syna polskiej ziemi. /.../

Pytając o motywy można stwierdzić, że Maksymilian Kolbe przez swoją śmierć w obozie koncentracyjnym, w bunkrze głodowym, potwierdził w jakiś szczególnie wymowny sposób dramat ludzkości dwudziestego stulecia. Jednakże motywem głębszym i właściwym wydaje się to, że w tym kapłanie-męczenniku w jakiś szczególny sposób przejrzysta stała się centralna prawda Ewangelii: prawda o potędze miłości. "Nie na większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich" /J 15,13/ - tak mówi Jezus, zegnając się z apostołami w wieczniku, zanim pójdzie na mękę i śmierć. /.../

Dzieje się to w obozie śmierci - w miejscu, w którym poniosło śmierć ponad 4 mln ludzi z różnych narodów, języków, religii i ras. Maksymilian Kolbe również poniosł śmierć; ostatecznie dobito go śmiercionośnym zastrzykiem. Jednakże w tej śmierci objawiło się zarazem duchowe zwycięstwo nad śmiercią, podobne do tego, jakie miało miejsce na Kalwarii. A więc: nie "poniosł śmierć", ale "oddał życie" - za brata. W tym jest moralne zwycięstwo nad śmiercią. "Oddał życie" za brata - to znaczy stał się poniekąd szafarzem własnej śmierci. /.../

"Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj". Ewangeliczny program. Trudny program - ale możliwy. Program nieodzowny. Udając się stąd w pielgrzymkę na Jasną Górę, będę prosił Królową Polski i Matkę wszystkich Polek, aby wyjednała nam, za wzorem świętego Maksymiliana, moc ducha potrzebną do podjęcia tego programu. Abyśmy przyjęli do duchowego dziedzictwa polskości wymowę życia i męczeńskiej śmierci Rycerza Niepokalanego.

Poznań, 20 VI: ... Zdaje sobie sprawę, że miejsce, na którym stoje, odegrało podstawową rolę nie tylko w historii chrześcijaństwa, ale także w historii państwa i kultury polskiej. Katedra pod wezwaniem świętych Apostołów Piotra i Pawła świadczy o tym, że od początku Kościół na tej ziemi piastowski i w całej Polsce związał się z Rzymem. Z Rzymem - nie tylko jako stolicą Piotra, ale także - jako ośrodkiem kultury. Stąd też kultura polska posiada znamiona nade wszystko zachodnio-europejskie.

Cieszę się, że mogę stanąć na tym miejscu, w pośrodku najstarszej z ziem piastowskich, gdzie przed tysiącem z górą lat zaczęły się dzieje Narodu, Państwa i Kościoła.

Wraz z Chrystusem, którego Piotr wyznał Synem Boga żywego, przyszła tutaj Ewangelia i całe Objawienie. W świadomości mieszkańców tej ziemi przyjęły się słowa Stwórcy, wypowiedziane na początku: Roznijcie i rozmnażajcie się - czynicie sobie ziemię poddaną /por. Rdz. 1.28/. Te słowa powiązały powołanie do życia rodzinnego z pracą ludzką. Czynili sobie ziemię poddaną nasi praojcowie na tej rozległej wielkopolskiej ziemi, karczując lasy, uprawiając pola, budując wsie i miasta. /.../

Oto co powiedział Kardynał Wyszyński w dn. 2 IV.1981 r. do przedstawicieli "Solidarności Wiejskiej": "Jeżeli ziemia jest porośnięta trawą, to najostrożniejsze wichry nie wywieją jej łatwo, choćby była płaszczysta. Ale jeżeli ziemia będzie pustkowiem, wtedy łatwo ją zawojować ... /.../ Gdy człowiek zetknie się bliżej z ogromną siłą duchową, moralną i społeczną środowiska wiejskiego, widzi wyraźnie, jak słuszna jest walka o podstawowe prawa osoby ludzkiej, jak zasadniony jest dodatkowy tytuł przestrzegania tych praw, wynikający z racji posiadania ziemi". /.../

Katowice - Piekary Śląskie, 20 VI: ... Kiedy przy pracy pozdrawiamy się wzajemnie zwrotem "Szczęść Boże", wyrażamy w ten sposób naszą życzliwość wobec bliźniego, który pracuje - a równocześnie odnosimy jego pracę do Boga Stwórcy, do Boga-Okupiciela. /.../

Wzywając Maryję jako Matkę sprawiedliwości i miłości społecznej - wy, Bracia i Siostry, jako ludźmi pracy Śląska i całej Polski - pragniecie wyrazić, jak bardzo leży wam na sercu ów ład moralny, który winien rządzić dziedziną pracy.

Cały świat śledził - i nadal śledzi - z przejęciem wydarzenia, jakie miały miejsce w Polsce przed grudniem 1981 r. Co w szczególności dawało do myślenia szerokiej opinii publicznej - to fakt, że w wydarzeniach tych chodziło przede wszystkim o sam ład związany z pracą ludzką, a nie tylko o podwyższenie zapłaty za nią. Uderza również i ta okoliczność, że wydarzenia te były wolne od gwałtu, że nikt nie poniosł przez nie śmierci ani

ran. Wreszcie i to, że wydarzenia polskiego świata pracy z lat osiemdziesiątych nosiły w sobie znamię religijne. /.../

Tak więc sprawa, która toczy się w Polsce na przestrzeni ostatnich lat, posiada głęboki sens moralny. Nie może ona być rozwiązana inaczej, jak na drodze prawdziwego dialogu wkłady ze społeczeństwem. Do takiego dialogu Episkopat Polski wzywał, jak wiadomo, w tym czasie wiele razy.

Dlaczego ludzie pracy w Polsce - i zresztą wszędzie na świecie - mają prawo do takiego dialogu? Dlatego, ponieważ człowiek pracujący jest nie tylko narzędziem produkcji, ale podmiotem, który w całym procesie produkcji ma pierwszeństwo przed kapitałem. Człowiek przez swoją pracę staje się właścicielem w tym gospodarzem warsztatu pracy, procesu pracy, wytworów pracy i podziału. Gotów jest i nawyrzeczzenia, gdy tylko czuje się prawdziwym współgospodarzem i ma wpływ na sprawiedliwy podział tego, co zdołano razem wytworzyć.

Zwracamy się do Maryi jako Matki sprawiedliwości społecznej, ażeby te podstawowe zasady kału społecznego, od których zależy prawdziwy sens ludzkiej pracy, a wraz z nią sens bytowania człowieka, przyoblekły się w realny kształt życia społecznego na naszej ziemi. Człowiek nie jest w stanie pracować, gdy nie widzi sensu pracy, gdy sens ten przestaje być dla niego przejrzysty, gdy zostaje mu zabrany.

Równocześnie zaś wzywamy Maryję jako Matkę miłości społecznej. Poprzez wprowadzenie w czyn zasad sprawiedliwości społecznej możliwa staje się ta miłość, o której mówił Chrystus swoim uczniom: "Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali" /J 13,34/ /.../

Miłość jest większa od sprawiedliwości. I miłość społeczna jest większa od sprawiedliwości społecznej. Jeżeli prawdą jest, że sprawiedliwość musi przegotować grunt dla miłości - to jeszcze głębszą prawdą jest, że tylko miłość może zabezpieczyć pełnię sprawiedliwości. /.../

Aneks : Apel Jasnogórski